

Handel wymienny w czasach autarkii

25 lipca 2024

Dlaczego pękło serce młodego chłopca z miasta powiatowego? To, co przez nich samych – inceli, zostało uznane za przyczynę nieszczęścia, jest jego skutkiem. Incel to młody mężczyzna, który nie jest w stanie nawiązać relacji intymnej z kobietą, ponieważ – jak sądzi, posiada nieodpowiednie geny; incele w większości mają negatywny stosunek do kobiet, uznając je za powierzchowne, interesowne i wyrachowane, a także posiadające silniejszą pozycję. Niniejszy tekst to notatki na marginesie książki „Przegryw”, autorstwa Patrycji Wieczorkiewicz i Aleksandry Herzyk, traktującej właśnie o incelach.



Alienacja, w której tkwią incele, jest konsekwencją doświadczanej przemocy, biedy, niedostosowania społecznego, nieleczonych chorób i zaburzeń. Nie da się z tej czeluści tak po prostu wyjść. No bo co potem – stanąć na chwilę w dziennym świetle, w kolejce po dziewczynę z przydziału? Tylko do czego z nią wracać, do tej samej ciemni, z której się wyszło?

Długoterminowa relacja romantyczna dwóch osób opiera się przede wszystkim na miłości, ale nie mniej ważne są wzajemne

wsparcie czy podział obowiązków domowych. Małżeństwo z kolei to układ emocjonalny, ekonomiczny i prawny funkcjonujący na zasadach wymiany. Wchodząc w dojrzały związek najuczciwiej jest stawić się z walizką może nie pustą, ale bagaż powinien być jako tako poukładany i w tej walizce zamknięty. Tymczasem incele są w proszku. Z dna samotności, z którego dobiega krzyk rozpaczy, mogłaby wyciągnąć ich praca terapeutyczna. Na boleść duszy nie pomogą stosunki cielesne. Miejsc na kozetkach dla zagubionych w zawiłościach własnej psychiki – niestety nie ma. Właściwie są, ale za grube pieniądze, co nie wchodzi w tym wypadku w grę.

Wraz ze zwiększeniem dostępności wiedzy i usług psychologicznych zwiększyła się również przepaść pomiędzy tymi, którzy mają środki i kapitał – nie tylko finansowy, lecz także społeczny i kulturowy – i z łatwością dotrą do nich, a tymi, którzy zostaną z pustymi rękami. Kolejnym problemem jest wykształcenie. Uprzywilejowanym, z dużych miast, łatwiej jest utrzymać lub zdobyć pozycję zawodową, ale także nauczyć się nowych obyczajów, zaadaptować się w rzeczywistości, którą zmieniła czwarta fala feminizmu. Koncept blackpillu i redpillu żeruje na trzech niedostatkach: niskich kompetencjach społeczno-emocjonalnych, niskiej pozycji zawodowej, niedostosowaniu.

Jedynie niedostosowanie można jakkolwiek powiązać z kryzysem tożsamości. Rozpadły się tradycyjne archetypy mężczyzny i kobiety. Ta dezintegracja przypisanych między innymi przez rynek ról zawodowych i ról płciowych – która z założenia jest słuszną – zachwiała zwłaszcza męskością. Kobiety są zobowiązane podwójnie od dawna, mężczyźni dopiero się z takim stanem rzeczy oswajają. Mierzą się jednocześnie z demonopolizacją sfery zawodowej i koniecznością wykonywania części prac reprodukcyjnych, z których wcześniej byli zwolnieni. Jest to kierunek zmian sprawiedliwy, ale na pewno trudny. Oprócz pokory wymaga również więcej wysiłku i nauki bez późniejszej gratyfikacji.

Cieężko też o nową identyfikację cech konstytuujących płeć. Stopniowo zanika powiązanie pomiędzy nimi a wykonywaną pracą: zawodową i reprodukcyjną. Natomiast żeby zrozumieć istotę problemu, należy przeanalizować historię podziału pracy reprodukcyjnej i podziału ról płciowych. Są one pamiątką po czasach, kiedy relacje romantyczne układały się wedle nienegocjowalnego barteru. Ktoś taki porządek kiedyś usankcjonował i zrósł się on z tożsamościami płciowymi. Zarówno kobietom, jak i mężczyznom odebrało to prawo do indywidualnych ekspresji. Wiązanie płci z określonymi pracami miało praktyczne i ekonomiczne uzasadnienia – gorzej z psychologicznymi i biologicznymi. Życie ludzkie od wieków porządkuje jednak ekonomia. Ferdynand Braudel uważał, że pryncypialną funkcją rodziny jest akumulacja. Małżeństwa w rodzinach senioralnych są zawierane ze szczególnym uwzględnieniem umacniania jej pozycji i prestiżu.

Poza tym aspektem, który niekoniecznie musi być brany pod uwagę, decyzja o wspólnym życiu zawsze wiąże się z podziałem pracy. Wedle badań wskaźnik średniej ilości godzin poświęcanych na pracę reprodukcyjną na osobę utrzymywał się twar do na poziomie ok. 20 godzin tygodniowo przez cały XX wiek. Jest to więc ekwiwalent połowy etatu.

Na przełomie stu lat, wraz ze wzrostem liczby zatrudnionych kobiet, zwiększyła się rola mężczyzn w pracach reprodukcyjnych. Ze statystyk opartych m.in. o dzienniki gospodyń jasno wynika, że ilość czasu poświęcanego na prace reprodukcyjne w gospodarstwie wieloosobowym to wymiar około etatu. Na początku ubiegłego stulecia niemalże cały był on przydzielany kobietom. Ówczesnie zatrudnionych było ok 20% z nich, w latach 50. XX w. już ok 35%, w roku 2005 – 60%. Wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia kobiet, wzrostem zatrudnienia, rewolucją feministyczną, podział pracy reprodukcyjnej stopniowo wyrównuje się między płciami.

Na początku XX wieku kobiety zatrudnione nie cieszyły się jednak dobrą opinią jako kandydatki na żony. We „Włókniarkach”

Marta Madejska cytuje tekst z „Gońca łódzkiego”: „Czy robotnice pracujące w takich warunkach mogą zostawać żonami, a nawet zostawając nimi, czy tworzą ognisko rodzinne – to rzecz więcej niż wątpliwa. Ich zupełne niedołęstwo na punkcie zajęć gospodarczych zmusza je do porzucania domu i dzieci i szukania nędznego zarobku w fabryce, gdy tymczasem umiejac pracować w domu, nie rozprzęgaby ona rodziny, lecz wprowadzałaby do niej, dzięki samej tylko swej obecności, ład i porządek”.

Kilkunastogodzinny dzień pracy dyskwalifikował je więc z miejsca. Nie miałyby czasu podjąć dodatkowego etatu reprodukcyjnego, co od żony było wymagane. Lepiej myślano o służących, ponieważ były idealnie wykwalifikowane do prowadzenia domu. One z kolei w małżeństwie widziały ratunek od niewolniczej pracy. Wierzyły, że po ślubie będą mogły uciec od służby u złej pani, od gwałtów pana, od spania po kątach itp.

W latach 70. włoskie feministki (Lotta feminista) walczyły o zmianę postrzegania pracy reprodukcyjnej oraz o jej regulację. Żądały czasu wolnego, wynagrodzeń, miały dość bycia nieograniczonymi robotnicami, doświadczania przemocy ekonomicznej. W eseju z 1940 roku „In Woman's Defense” Mary Inman pisze o tym, że „żony pracowników Firestone poprzez wykonywanie pracy reprodukcyjnej, mają swój udział w procesie produkcji, a ich praca jest tak samo nierozzerwalnie związana z wytwarzaniem opon, jak praca ich mężów”. Wykonanie prac domowym jest konieczne, aby funkcjonował system produkcji i dystrybucji. W sytuacji, gdy kobieta nie podejmowała pracy zawodowej i wykonywała jedynie pracę reprodukcyjną, podział godzinowy między mężczyzną i kobietą był mniej więcej równy. Następnie wraz z aktywizacją kobiet zmienił się na ich niekorzyść – musiały pracować na dwa etaty. Z biegiem czasu podział wyrównuje się, ale dodatkowy etat reprodukcyjny – rozdzielony teraz na kobietę i mężczyznę – wciąż jest nieuregulowany i nieopłacany.

Kapitalizm zyskał ogromne zasoby ludzkie – pracę kobiet.

Wzrósł wyzysk ekonomiczny obu płci. Pod przykrywką przyjęcia feministycznych postulatów lejce zostały zaciśnięte jeszcze ciaśniej, rozwijając tym samym atmosferę bezwzględności i egoizmu.

Jakkolwiek cynicznie by to nie brzmiało: każda osoba nie będąca wystarczająco samodzielną, nie posiadającą podstawowych umiejętności i minimum zasobów ekonomicznych, społecznych i intelektualnych, będzie trudnym kandydatem do związku. Najśłabsi dostają po głowach równo – bez względu na płeć. Kiedyś biedne chłopskie córki, bez posagu, umiejętności polerowania sreber i przyrządzania leguminy, dziś synowie uzależnionych glazurników i kasjerek o niskich kompetencjach społecznych, nie umiejący o siebie zadbać.

Opisane dwa akapity wyżej dwudziestowieczne realia to pospolity handel wymienny. Transakcja. Ten porządek nie był kontestowany wystarczająco mocno, aby przestał obowiązywać (ale nawet w najpiękniejszej utopii i tak w jakimś stopniu by się ostał). Sytuacja stała się jednak bardzo zawiła ze względu na to, że wypracowując względną równość, otrzymaliśmy osobistą autarkię. Kobiety są samowystarczalne finansowo, a mężczyźni nauczyli się już gotować i robić pranie. Co więcej, każdy żyje w przekonaniu, że może mieć wszystko. Próg wejścia jest wysoki – należy sprawdzać się w obu rolach na przyzwoitym poziomie. Czasy w ogóle zrobiły się ciężkie, bo trzeba mieć wszystko, umieć wszystko, robić wszystko – tylko nikt nie wie, co właściwie ma, czego chce i kim ma być. W tym chaosie relacje romantyczne wciąż są jednak wspomnianą wymianą. Teraz dokonywaną pod stołem – nie tak bezczelnie jak sto lat temu. Na szali jest przede wszystkim podział etatu reprodukcyjnego – utarg o rozdzielenie nadgodzin. W chwili romantycznych uniesień może wydawać się, że to bez znaczenia, ale w perspektywie lat to dziesiątki tysięcy godzin nieopłacanej, nienormowanej pracy.

Incele rzeczywiście są na przegranej pozycji, ale nie ze względu na wygląd, wzrost czy geny, lecz z powodu

niesamodzielnosci. Nie będą w stanie wedle sprawiedliwego podziału funkcjonować w gospodarstwie domowym, bo potrzebują opieki i wsparcia – jak zresztą każda osoba z deficytami. Właśnie ta niezaspokojona potrzeba pomocy wywołała agresywną rozpacz. Incel, który miałby dziewczynę czy żonę, nadal byłby przecież incelem, bo nadal by cierpiał – kobiety nie są lekiem na całe zło. Małżeństwa, które miały uratować służące, kończyły się nową „niewolą”, jak same to opisywały. To ten sam poziom beznadziejnej naiwności i braku poczucia sprawstwa, które niestety jest najsłabszym odbierane przemocą.

Należy więc zacząć od zwrócenia sprawstwa, które pozwoliłoby osiągnąć pożądaną dziś samowystarczalność – autarkię. Jest to standard będący konsekwencją kapitalistycznego indywidualizmu, stanowiącego przeciwieństwo wspólnotowości, współtroski, mało humanistyczny, po prostu słaby, ale obowiązujący. Może właściwie lepiej zmienić ten wrogi drugiemu porządek? Wymaganie samowystarczalności od człowieka, który od zawsze żył we wspólnotach, jest ostatecznie postulatem absurdalnym. Postulatem oczywiście rynkowym, dla rynku niezwykle wygodnym.

Autorstwo: Małgorzata Greszta

Zdjęcie: [pixel2013](#) (CC0)

Źródło: [NowyObywatel.pl](#)